
1
NUMER
ROCZNIK VI - VII

**RZECZY
PIĘKNE**

ORGAN MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE.



1027-28

ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA ADRJANA
BARANIECKIEGO. KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. TELEFON: 1339.

TREŚĆ NUMERU:

OD WYDAWNICTWA str. 1. — ZOFJA KOSSUTH-LORECOWA 1890 + 1922 str. 1. — KILKA UWAG
O PRZEMYSŁE ARTYSTYCZNYM str. 3. — *W. K.*: OPRAWY INTROLIGATORSKIE POMYSŁU FRAN-
CISZKA SEIFERTA str. 6. — *S. STROJEK*: SWOJSKIE CECHY W MEBLARSTWIE str. 8. — *DR JA-
ROSŁAW DOLIŃSKI*: W OBRONIE BARWIKÓW SZTUCZNYCH str. 9. — *MARJA PRZYBYLSKA*:
ROBOTY KOBIECE str. 11. — KRONIKA str. 12. — SPRAWOZDANIE MIEJSKIEGO MUZEUM PRZE-
MYSŁOWEGO W KRAKOWIE str. 14.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

Batiki Zofji Kossuth-Lorecowej. — Afisz p. Anny Birtusównej, z wystawy prac uczniów Państwowej Szkoły
Przemysłu Artystycznego w Krakowie. — Rzeźba w drzewie, Fr. Kalfasa. — Ceramika z kursu prof. Tadeusza
Szafrana. — Oprawy pomysłu Fr. Seiferta. — Meble zabytkowe ze zbiorów krakowskich w Krakowie.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI

DYR. TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. WARSZAWA, UL. TOMSKA NR. 1.

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓŁKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.



PRENUMERATA: POJEDYNCZY NUMER „RZECZY PIĘKNYCH“ 2 ZŁ. 50 gr.
Z PRZESYŁKĄ 3 ZŁ. KWARTALNIE 9 ZŁ. PÓŁROCZNIE 18 ZŁ. ROCZNIE 36 ZŁ.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 60 ZŁ. 1/2 STR. 32 ZŁ. 1/4 STR. 17 ZŁ. 1/8 STR. 10 ZŁ.

RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VI.

NR. 1.

STYCZEŃ 1927.

OD WYDAWNICTWA.

W roku 1926 „Rzeczy Piękne“ ukazały się w jednym obszernym zeszycie poświęconym Wystawie Sztuk dekoracyjnych w Paryżu. Numer ten wydano za rok 1925. Obecnie rozpoczynamy rok VI. wydawnictwa począwszy od stycznia 1927. Na nieregularne ukazywanie się pisma wpłynęły trudne warunki gospodarcze dotykające również Muzeum Przemysłowe w Krakowie, które w tym czasie przeprowadzało inwestycje w urządzeniu drukarni dziś już należycie wyposażonej. Pragnąc umożliwić szerszym warstwom społeczeństwa prenumeratę organu Muzeum obniżono cenę poszczególnych zeszytów do 2 zł. 50 gr. i wprowadzono zmianę w układzie pisma jak również w ujęciu redakcyjnym, dążącym do ożywienia i urozmaicenia tekstu artykułami treściwymi i o ile możności aktualnymi. Poparcie jedynego miesięcznika poświęconego sprawom tak ważnym dla rozwoju przemysłu, rzemiosła i sztuki stosowanej, winno się stać obowiązkiem społecznym dążącym do podniesienia kultury i cywilizacji polskiej.

M. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W KRAKOWIE.

Z O F J A K O S S U T H - L O R E C O W A

1890 † 1922.

NIEPRZECIĘTNA choć krótka twórczość zmarłej w zaraniu życia artystki, pozostawia w historii przemysłu artystycznego zwięzłą lecz dobitną kartę dziejów Jej pracy na polu sztuki zdobniczej.

Urodzona w Radomsku, otrzymuje średnie wykształcenie w Kielcach, a wyższe w Uniwersytecie Jagiellońskim dokąd poprowadziła ją miłość przyrody i zamiłowanie do studjów botanicznych. Jednocześnie oddaje się z całym zapalem studjom rysunkowym na kursach dla kobiet im. Dra Baranieckiego i w Szkole Sztuk Pięknych Marji Niedzielskiej. Niebawła pracowitość połączona z dużą dozą wrodzonej kultury, wprowadza w Jej artystycznych dążnościach moment logicznej struktury w kon-

cepcji zdobniczej i technicznym przeprowadzeniu pomysłu. Zdecydowane i zwarte formy wskazują o bezpośredniej, szczerzej prostocie niezbędnej w sztuce stosowanej, do której jako jedna z pierwszych kobiecych pracowniczek wprowadziła wdzięk niewieści w pracach warsztatowych. Szeroka znajomość technik, opanowanie rysunku i poczucie formy, umożliwiło zmarłej przedwcześnie artystce pracę w różnych kierunkach sztuki stosowanej, a w szczególności w grafice, tkactwie i batikarstwie. Jako słuchaczka Uniwersytetu upamiętniła swe nazwisko w licznych, mozolnie wykonanych tablicach wykładowych, przestrzegając w nich zasad graficznej estetyki. Szereg nagród uwieńczyło Jej przelotne istnienie; wybitniejsze prace dostały się do zbiorów Departamentu sztuki



BATIKI WYKONANE PRZEZ ŚP. ZOFJĘ KOSSUTH-LORECOWĄ.

a po śmierci przybyło jeszcze 7 nagród uzyskanych w związku z Wystawą Paryską.

Nie tylko życie artystyczne było Jej udziałem. Szczere poczucie obowiązku obywatelskiego w służbie narodowej nie pozostawiło Jej obojętnej na walkę o Niepodległość i po-


prowadziło jako młode jeszcze dziewczę w szeregi Strzelca, a potem Legionów. Stargała swe siły z wielką krzywdą dla sztuki polskiej, służąc pokoleniom za wzór pracowitości i obowiązku w życiu społecznym.

Redakcja.



ANNA BIRTUSÓWNA. — AFISZ. LITOGRAFJA.

KILKA UWAG O PRZEMYŚLE ARTYSTYCZNYM.


 SPÓŁCZESNE życie szybkim tempem zdąży w niewiadomym nam bliżej kierunku, kształtując nowe wartości społeczne, kulturalne i artystyczne. Przeżywanie doczesności odbywa się w silnym napięciu nerwów, w formie wprawdzie nie skryształizowanej, opartej jednak na zasadzie zdobywania maxi-

mum wrażeń w minimum czasu. Do tej dewizy nagina się technika, przemysł, sztuka, a nawet i literatura. Zmieniają się wymagania estetyczne, zanika stara kultura niezrozumiała i niedostępna dla uczuć istot żyjących zdala od świata, opanowanego przez warstwy posiadające dobra duchowe i materialne. Jesteśmy świadkami przemiany wartości i głęboko sięga-



FR. KALFAS. — RZEŹBA W DRZEWIE.

jących zmian twórczo-społecznych, które powołują do życia bierne dotąd masy, nie korzystające przedtem z wartości i pogody życia, jakie daje sztuka we wszelkich przejawach. Umysł ludzki wysilając się nad stworzeniem warunków znośnych dla fizycznego istnienia człowieka, stworzył udogodnienia komunikacyjne, urządzenia techniczne, lecz nie pomijał też nigdy duchowych potrzeb ludzkości, które dziś zaspokaja przede wszystkim kino i radio.

Nie wiemy, jak daleko sięgną zdobycze techniki i w jakiej mierze nastąpi zaspokojenie wymagań estetycznych, możemy jednak stwierdzić wybitne oddziaływanie dotychczasowych

wynalazków na masy, które jako nowy element cywilizacyjny wytworzą zapewne dalsze wymagania, prowadzące do jeszcze większych wysiłków. Proces przetwarzający istotę życia, odbywa się nadal pod znakiem motoru-silnika, pobudzającego wszelki ruch. — Jak ukształtują się losy sztuki i walory duchowe człowieka do maszyny i zmechanizowanego bytu, trudno jest dziś przewidzieć, albowiem w chwili przełomowej, jaką obecnie przeżywamy, niełatwo wytyczyć drogę, po której się potoczy życie artystyczne. Rozbieżne krytyki, sprzeczne głosy wybitnych teoretyków o zadaniach sztuki nowoczesnej, która według zdania G. Janneau, inspektora Beaux-Art, nie rodzi się z wysiłku artystów, tęskniących do nowej formy, ale jest rezultatem pracy inżynierów, stwierdzają fakt istnienia zamętu pojęć wynikłych z epoki czasu, nie mającego jeszcze zdecydowanego oblicza. Licząc się z rzeczywistością, słusznie ujmują sprawę ci artyści, którzy nie negują maszyny, jako czynnika współdziałającego w sztuce i budowie nieznannej przyszłości. Zrozumiałą jest tęsknota estety do pracy ręcznej, mającej urok bezpośredniej twórczości, niemniej jednak silny rozwój mechaniki, zastosowany do wyrobów dawniej mozolnie wytwarzanych przyczyni się również do powstania form nowych i szlachetnych, o ile doświadczenia technika złączą się z odpowiednim wykształceniem artystycznym. Zakładanie szkół przemysłu artystycznego stało się koniecznością uznaną przez najwybitniejszych myślicieli i teoretyków sztuki, a wbrew niechęci tych, którzy według J. Desthieux, autora głośnej pracy pod tyt. »Qu'est-ce que l'Art moderne«, pogardzili rzemiosłem i uważają się za ludzi namaszczonech, wyczuwających bezpośrednio istotę wszechrzeczy. Od siebie dodamy, że prawdziwa twórcza praca i dzieło sztuki nie wyłania się wyłącznie z natchnienia, ale przede wszystkim ze znajomości rzemiosła, bez którego nie powstaje żaden twór artystyczny. Łatwiej nawet jest ukryć usterki majsterskie w natchnionych, a technicznie słabych obrazach, aniżeli w konstrukcji wymagającej oprócz estetycznego, także technicznego i technologicznego wykształcenia,



KURS PROF. TADEUSZA SZAFRANA. — CERAMIKA.

które nie pozwala nic schować poza nastrój, czy efekt. Artysta-rzemieślnik musi mieć zatem duże wykształcenie teoretyczne i praktyczne, oparte na zdrowych podstawach estetycznych. Nasuwające się zadania usiłowano tu i ówdzie,

jak to było widać na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, w dziale nauczania, ująć w pewne formuły, błędzono zawsze jednak po manowcach sztuki oderwanej od życia.

Ciąg dalszy nastąpi.

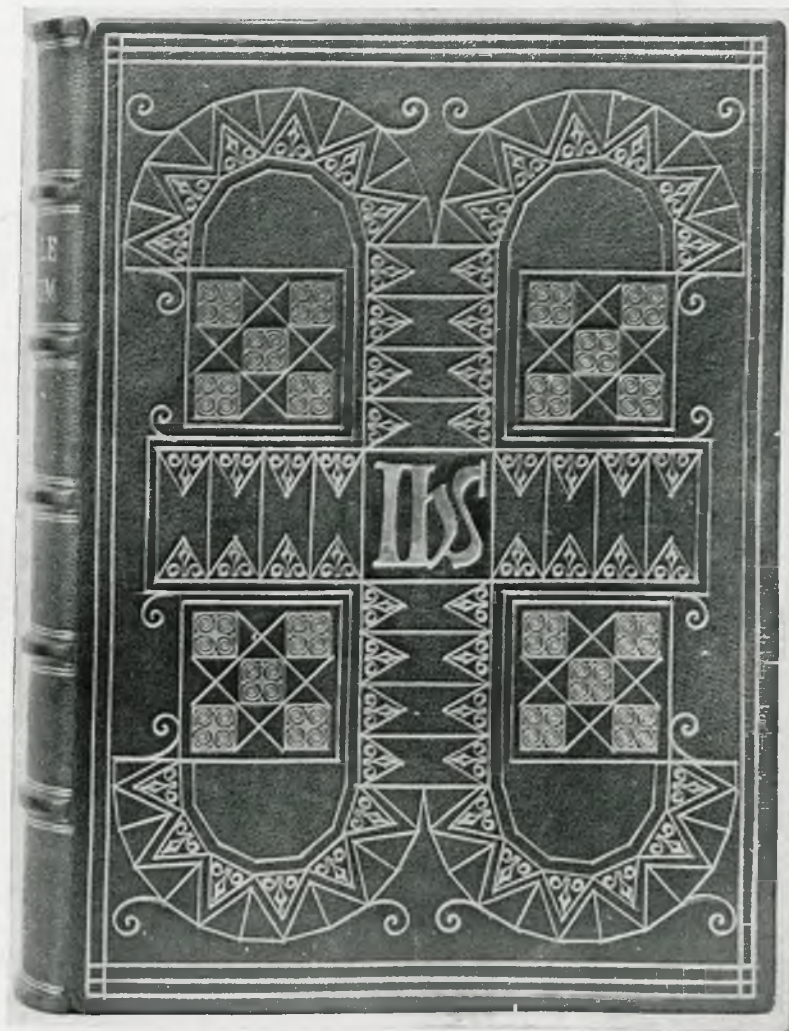


OPRAWA POMYSŁU FR. SEIFERTA WYKONANA W ZAKŁADZIE R. JAHODY W KRAKOWIE.

OPRAWY INTROLIGATORSKIE POMYSŁU FRANCISZKA SEIFERTA.

DOTYCHCZAS sądzono, że z zasobów stempli, jakie posiadają oddawna zakłady introligatorskie, tyle już wydobyto koncepcji, że niemożliwością jest stworzyć coś nowego. Wystarczy, aby świeży umysł i czuła dłoń nowoczesnego artysty dotknęły tych zaśniedziałych tłoczków, a wnet powstaje ornament świeży, logiczny, związany z całością oprawy i ze sensem treści. Zwykłym narzekaniem na przestarzałe stemple niemieckie, z któ-

rych jakoby nic nie było można wytworzyć, zaprzecza oprawa wydawnictw »Polskiej Sztuki Stosowanej«, w której z niemieckich tłoczków nawet rodzimy swojski motyw, oparty na sztuce ludowej, skomponował Franciszek Seifert, absolwent Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Kompozycja oprawy »Missale Romanum« mająca tyle wdzięku należy do wyjątkowo szlachetnie skromnych. W tej skromności znajdujemy właśnie cały urok, podnoszący księgę do majestatycznej



OPRAWA MSZAŁU POMYSŁU FR. SEIFERTA, WYKONANA W ZAKŁADACH
R. JAHODY W KRAKOWIE.

powagi, albowiem nie w przeładowaniu złotem, czy w przesadzaniu techniki »na ślepo« leży bogactwo oprawy, lecz w dyskretnej i harmonijnej prostocie. Oprawę mszału, przeznaczonego ongiś dla barokowego kościoła lub ołtarza renesansowego, nie przeładowywano tak złoconiami, jak to niekiedy czyniły warsztaty

introligatorskie na zamówienie niewybrednych pseudo-miłośników opraw. Młody grafik wykazał dużo poczucia w materiale i zrozumienie dla istoty oprawy, którą do tej pory zdobili wbrew wszelkim zasadom rzemiosła artyści-malarze błędzący w efektach czysto malarskich, gdy oprawa winna mieć zalety graficzne. W. K.



MEBLE ZABYTKOWE. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE.

SWOJSKIE CECHY W MEBLARSTWIE.



ŚRÓD rzeczy użytkowych, niezbędnych w życiu codziennym człowieka, najmniej charakteru swojskiego wykazują meble. Jest to rzeczą zrozumiałą, gdyż zastosowanie form i praktyczność sprzętów wypróbowano na podstawie wiekowych doświadczeń, zawsze prawie w związku ze stylem danej epoki. Międzynarodowy typ mebla wytworzyła moda i jednakże wymagania fizycznej struktury człowieka. Wysiłki nadania meblom piętna narodowego zawsze i wszędzie napotykały opór, wynikający z przeznaczenia ściśle określonego w wymiarach przedmiotu. Sztuczne naginania konstrukcji i ekscentryczne zespolenie form dawało zawsze przemijające i nikłe rezultaty. Jedynie strona dekoracyjna jak obicia, rzeźby itp.,

podkreśla niekiedy charakter narodowy. Ten sam objaw zauważyć się daje w sztuce ludowej. Wybitną niekiedy odrębność sprzętów ludowych jedynie podkreśla zdobienie, tak charakterystyczne dla poszczególnych narodów, konstrukcja natomiast stołka, kredensu, kołyski itp. zawsze wynika z właściwości materiału i nie wiele odbiega od ogólnego typu.

Stosowanie ludowych motywów w meblach wielkomiejskich wykazało przykłady odstraszące. Mamy tu na myśli także modne do niedawna meble zakopiańskie w salonach mieszczkańskich. Manja ta na szczęście przemija i nie ośmiesza już banalnych mieszkań urządzonych w „stylu“ zakopiańskim. Nawoływanie do swojskości w tworzeniu mebla należy rozumieć jako dążność do rodzimej produkcji opartej na wła-



KRZESŁA ZABYTKOWE. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE.

snych wzorach. Z chwilą gdy pomysł będzie bezpośrednim objawem twórczości — tem samym sprzęt będzie swojskim. Zerwać więc należy z kopjowaniem wzorów obcych i unikać powtarzania minionych przykładów z daw-

nych epok. Najlepiej obecnym wymaganiom odpowiadają uproszczone meble z krakowskich prywatnych mieszkań, których reprodukcje w „Rzeczach Pięknych“ umieszczamy.

St. Strojek, architekt.



W OBRONIE BARWIKÓW SZTUCZNYCH.

DO napisania tego artykułu pobudziła mnie broszura Norberta Okołowicza „O farbowaniu batików czyli tkaniny woskiem pisanym“, wydana staraniem Szkoły Sztuk Pięknych w r. 1925 w Warszawie. Nie jest to krytyka samej broszury, gdyż nie zajmuję się bliżej jej treścią, t. j. zestawieniem wskazówek, jak należy barwić batiki barwikami naturalnymi.

W porównaniu do dzisiejszego stanu wiedzy o barwikach praca ta nie wykracza poza ramy amatorstwa i nie może mieć pretensyj naukowych. Zajmę się natomiast wstępem umieszczonym w broszurze, który w sposób bardzo charakterystyczny wyraża pogląd autora na znaczenie barwików sztucznych i naturalnych. Jest to jakby „credo“, zastępujące wiedzę ścisłą, „credo“, pod którym zapewne podpisałoby

się wielu naszych artystów. Są tam pewne twierdzenia, podawane jako dogmaty, nie wymagające dowodów.

Mimo, że zaczepiane rzeczy wiary jest niebezpieczne, spróbujmy przystąpić do walki z „tabu“, jakim stały się dla tych artystów barwki naturalne.

Przytoczę dłuższy ustęp wywodów autora: „Dzisiaj artyści zdani na łaskę fabrykatów farbiarskich, surowych, zbyt jaskrawych i najczęściej nietrwałych lub niespodziewanie zmieniających kolor — nieraz bywają w kłopotcie, usiłując wydobyć szlachetne zestawienia kolorowe starodawnych tkanin, kolory, wydobyte bowiem przy pomocy sztucznych barwików, nietylko przedstawiają trudności w zharmonizowaniu, lecz robią najczęściej niespodzianki. Zharmonizowane w świetle dziennym, tworzą kakofonję w sztucznym świetle lub patynują znów czasem w sposób zmieniający zupełnie całość gamy kolorowej. Nie znaczy to, ażeby i barwki, pochodzenia naturalnego, nie traciły czasami siły natężenia i żywości koloru. Chodzi mi tu tylko o podkreślenie specjalnej własności barwików, pochodzenia naturalnego, zmieniających się harmonijnie i zatrzymujących swe szlachetne natężenie barwne przez setki nawet lat“.

Proszę o dowody, dowody ścisłe. Mianowicie z jakimi barwikami robiono owe studia porównawcze? Proszę np. o dowody, że indygo sztuczne lub alizaryna starzeją się inaczej niż naturalne. Przecież barwik syntetyczny nie jest czemś podobnym, jest tem samem, posiada te same atomy w tym samym układzie. Zdaje mi się, że całe nieporozumienie polega na użyciu słowa „sztuczny“, co przypomina środki zastępcze, jak np. „sztuczna skóra“, „sztuczny pergamin“, „sztuczna kość słoniowa“... Otóż sztuczny barwik, posiadający odpowiednik w przyrodzie, nie należy do „namiastek“, lecz jest zupełnym odtworzeniem i niema ani jednej cechy odrębnej. Autor przypisuje wszystkim barwikom naturalnym cechę szlachetnego starzenia się, tajemniczą dążność do zharmonizowania, podczas gdy sztucznym przypisuje znów dziwną cechę dążności do kakofonji. Musimy przedewszystkiem stwierdzić,

że jeżeli mówimy nie o pochodzeniu, lecz o cechach barwików, podział ich na naturalne i sztuczne jest zupełnie nieuzasadniony. Wszystkie są „naturalne“, gdyż chemik w laboratorium nie robi nic nadnaturalnego, podlega tym samym prawom przyrody i niemi się posługuje. Jeżeli chodzi o podział praktyczny barwików, słuszniej byłoby podzielić je na trwałe i niewytrzymałe na działanie światła, powietrza i odczynników. Wtedy i w jednej grupie znajdą się obok siebie barwki naturalne i sztuczne, ale co ważniejsze, z pomiędzy naturalnych tylko mała garstka wytrzyma próbę trwałości, natomiast z pomiędzy sztucznych ostanie się tyśiączna rzesza i to szlachetniejszych pod każdym względem.

Powiedzenie autora: „artyści zdani są na łaskę fabrykatów farbiarskich, surowych, zbyt jaskrawych i najczęściej nietrwałych lub niespodziewanie zmieniających kolor“, jest oskarżeniem... artystów. Poprostu nie znają się na barwikach sztucznych, nie umieją wybierać w ich bogactwie i na tem polu, tak świetnie opanowanym przez naukę i technikę, poruszają się jak w dziedzinie zupełnie obcej, a sprecyzowanym metodom naukowym i zrzeszonej pracy tysięcy fachowców chcą przeciwstawić swe osobiste, amatorskie eksperymenty. Dowodem tego jest choćby omawiana broszura. Autor włożył w nią dużo żmudnej pracy, a mimo tego wysiłku rezultat jest bardzo skromny. Stało się to dlatego, że naukę o barwikach i znajomość bogatej literatury fachowej chciał zastąpić własnym „doświadczeniem“. Z tej nieświadomości i z polegania na własnym doświadczeniu robi się nawet metodę: „Dawniej artysta był równocześnie farbiarzem, który szukając w przyrodzie barwików, potrzebnych do wykonania jego pomysłów, zbliżał się w ten sposób do przyrody, czerpiąc z niej równocześnie natchnienie“. Brzmi to bardzo mistycznie i nie wytrzymuje najlżejszej krytyki rozumowej. Czyż mamy zalecać aby artysta samodzielnie poszukiwał i doświadczał odrzucając zdobywcze nauki i techniki? Czemże jest ostatecznie postęp wiedzy? Czyż nie jest on zbudowany na fundamencie doświadczalnym, żmud-

nie zakładanym przez szeregi odosobnionych badaczy? Należy tej wiedzy zaufać, budować dalej, a nie cofać się ciągle do początków. Czyż wiedza jest czemś innym niż „zbliżenie się do przyrody“? Autor zdaje się przypisywać specjalne znaczenie „odwiecznym tradycjom farbiarstwa, stanowiącego dawniej nierozrwalną część twórczości artystycznej“. Powiedzmy sobie nareszcie, że te szanowne odwieczne tradycje nie mają już dla nas tajemnic i przeważnie nie ostały się przed krytyczną analizą wiedzy. Pozostało z nich dziś tylko to, co posiadało istotną wartość, a odrzucono cały balast przeżytku. Poszukiwania w przeszłości jakichś cudownych recept starego farbiarstwa jest próżną stratą czasu, a chcieć związać twórczość artystyczną z temi empirycznymi przepisami w nierozrwalną całość, jest to spętać tę twórczość i pchnąć na tory dawno przez ludzkość opuszczone.

Dzisiejsza nauka o barwikach jest wspaniałym triumfem myśli ludzkiej. Mało która dziedzina wiedzy może poszczycić się tak głębokim opanowaniem badanego przedmiotu, jak właśnie chemja barwików. Załatwiła się ona bez reszty z barwikami, które posiadamy w przyrodzie, poznała ich budowę w każdym szczególe i zna rolę każdego szczegółu. Umie je odtworzyć i zastąpić przyrodę. Poszła znacznie dalej. Współczesna synteza barwików ma w sobie coś artystycznego. Uczony, znając funkcje

różnych chromogenów, chromoforów i auksochromów, gra na nich, jak na klawijaturze i świadomie wygrywa symfonje barw. Nieliczna grupa barwików, które natura dała nam bezpośrednio, rozrosła się dziś do subtelnej gamy o tysiącach odcieni i o wszelkich zgóry założonych własnościach.

Na zakończenie kilka zastrzeżeń.

Szanuję pracę i szczerze usiłowania autora „O farbowaniu“. Starałem się polemizować z Nim bez złośliwości i ironji. Chodzi przecież o prostowanie dróg. Nie mogę jednak oprzeć się przygnębiającemu wrażeniu, jakie wywarło na mnie ostatnie zdanie przedmowy:

„Wszystkie, zawarte w tym poradniku, sposoby farbowania zostały dokładnie wypróbowane w ostatnich dwóch dziesiątkach lat w doświadczalnych pracowniach farbiarskich „Warsztatów Krakowskich i Polskiej Sztuki Stosowanej“.

Więc kiedy w krajach kulturalnych z licznymi katedrą głośzą współczesną wspaniałą wiedzę o barwikach, kiedy jedna fabryka badeńska zatrudnia około 500 chemików i zgórą 1000 inżynierów, kiedy literatura fachowa rozrasta się do olbrzymiej biblioteki — u nas wysiłek dwudziestu lat dwóch pracowni doświadczalnych mieści się na 59 stronicach maszynowego pisma i jakże jest kompromitująco ubogi! Chodzimy na czworakach, kiedy inni swobodnie szybują wysoko i obejmują szerokie horyzonty.

Dr Jarosław Doliński.



ROBOTY KOBIECE. TKANINY RĘCZNE JAKO NOWOŚĆ.

Jak w każdej dziedzinie pracy ręcznej i w każdym rzemiośle odczuwa się zwrot do coraz prostszego i łatwiejszego wykonania przedmiotów o praktyczności szerszej, tak samo dążenie to daje się odczuwać również w dziedzinie robót ręcznych kobiecych.

Dawniejsze mozolne robótki, drobnouchne i maleńkie w nich szczegóły, nad którymi babki nasze pracowały i mozoliły się latami, które jednak bez praktycznego zastosowania służyły jedynie do luksusowej jakiejś ozdoby — zastępujemy dziś pracami grubszymi, pojedynczymi,

mniej może subtelnymi, lecz stokroć praktyczniejszymi, a mimo tego nie pozbawionymi wartości estetycznej i naturalnego wdzięku.

Do takiego działu należy dziś trykotarstwo ręczne — a ostatnio rozpowszechnione tkanie ręczne.

Jakżeż niezmiernie prostym i łatwym sposobem można je wykonać: oto na ramie drewnianej kwadratowej lub prostokątnej, odpowiedniej wielkości, obitej wokół gwoździkami bez główek, w odległości pół centymetrowej od siebie, nakłada się włóczkę o dowolnych kolorach czterokrotnie, (dwa razy poziomo i dwa razy

poziomo). Po odpowiednim skrzyżowaniu jej długą iglicą i utrwaleniu brzegów, otrzymujemy gotową tkaninę, z której, po umiejętnym wyprasowaniu, wykrawa się według formy (jak z każdego innego materiału) części swaeterów, płaszczy, sukien, kostjumów i t. p. Części te zszywa się z sobą, brzegi zaś, by się nie strzępiły obszywa na maszynie, obrabia szydełkiem lub wreszcie lamuje się dla ozdoby taśmą jedwabną.

Materiał taki wykonany w jednym kolorze, można ozdobić szlakami wyszywanymi krzyżkami — tak dziś modnymi. *M. Przybylska.*



KRONIKA.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA PLAC SASKI. W dniu 11 stycznia w Kamienicy Baryczków, siedzibie Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, odbyło się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, ordynata Edwarda hr. Krasieńskiego uroczyste posiedzenie wydziału konserwatorskiego wspólnie z Kołem architektów, Tow. urbanistów polskich oraz Stowarzyszeniem architektów, na którym przewodniczący wydziału, dziekan wydziału architektury politechniki warszawskiej, prof. Marjan Lalewicz, odczytał wyczerpujące sprawozdanie z prac sądu konkursowego na rozplanowanie placu Saskiego w Warszawie. Rektor Antoni Ponikowski dokonał w imieniu sądu, otwarcia kopert projektów nagrodzonych. Z pośród 46 prac nadesłanych na konkurs, pierwszą nagrodę uzyskał arch. Antoni Jawornicki (współdział arch. K. Sachse, model art. art. rzeźb. T. Bojarskiego), nagrodę drugą otrzymał dr. Oskar Sosnowski, prof. politechniki warszawskiej, trzecią inż. arch. Edgar Norwerth. Sąd konkursowy wyróżnił poza tem cztery prace, proponując je komitetowi wzniesienia pomnika bojownikom o niepodległość ojczyzny do zakupu. Są to projekty pp.: arch. Pawła Wędrzigołskiego, Kazimierza Saskiego i Marcina Weinfeldta, Maksymiljana Goldberga i Hipolita Rutkowskiego oraz Bohdana Krzemienieckiego i Kamila Lisowskiego.

POLSKIE ETYKIETY NA CYGARA. Sąd Kursowy składający się z pp. Woydino, prof. Skoczylasa i delegatów Monopoli, rozstrzygnął konkurs ogłoszony przez Dyрекcję Monopoli tytoniowego na etykiety do cygar. Nagrodę pierwszą otrzymał p. Zygmunt Grabowski z Warszawy, drugą p. Marja Mrozińska absolwentka szkoły przemysłu art. w Krakowie, trzecią p. St. Biedrzycki z Warszawy. Prócz prac nagrodzonych wyróżniono siedm innych projektów.

KONKURS NA PROJEKT POMNIKA ADAMA MICKIEWICZA W WILNIE. Z pośród nadesłanych 67 prac, nagrodę pierwszą w kwocie 10.000 zł. otrzymał p. St. Szukalski, art. rzeźbiarz w Paryżu. Nagrodę drugą w kwocie 8.000 zł. przyznano p. Rafałowi Jachi-

mowiczowi, art. rzeźbiarzowi z Wilna. Nagrodę trzecią w kwocie 6.000 zł. przyznano p. Mieczysławowi Lubelskiemu art. rzeźbiarzowi z Warszawy.

KONKURS NA HERB GDYNI. Burmistrz Gdyni ogłosił konkurs na herb miasta. Nagrody wynoszą zł. 300, 200 i 100.

MASTO, MIESZKANIE I JEGO HYGJENA. Staraniem sejmiku powiatowego oraz samorządów miejskich Zagłębia Dąbrowskiego urządzono wystawę p.t. „Miasto, mieszkanie i jego hygiena“. Wystawa dzieli się na dział budowlany i higieniczny. Najwięcej eksponatów zebrano na terenie Zagłębia, a więc projekty budowlane domów, hal i kolonji robotniczych, szkół i t. d. Bardzo okazałe przedstawia się część higieniczna, z eksponatami z dziedziny bakterjologii, chorób zaraźliwych i t. d. Wystawa cieszy się dużą frekwencją szczególnie wśród młodzieży szkolnej.

„PIĘKNO POLSKI“. W Łodzi, w Galerji Sztuki, otwarto wystawę sztuki fotograficznej p. n. „Piękno Polski“ zorganizowaną przez Pol. Tow. Krajoznawcze oraz Wojewódzką Komisję Turystyczną. Na całość wystawy, której organizatorami byli pp. Karol Izydoreczyk i inż. Herman Wendt, składają się kompozycje fotograficzne widoków z całej Polski, wykonane przez artystów tej miary, jak Bułhak, Plater i in., oraz autografje Gumowskiego, Stankiewiczówny i t. d.

POWSZECHNA WYSTAWA W POZNANIU. Z okazji dziesięciolecia istnienia państwa Polskiego odbędzie się w Poznaniu w roku 1929 powszechna wystawa, do której już poczyniono odpowiednie przygotowania.

WYSTAWA WZORÓW KASZUBSKIEGO PRZEMYSŁU DOMOWEGO. W grudniu roku ubiegłego urządzono w Czewie w inicjatywy p. Lewandowskiego, nauczyciela szkoły na Kaszubach, wystawę wyrobów przemysłu domowego.

WYSTAWA FOTOGRAFJI KRAJOBRAZU POLSKIEGO. Oddział Tow. Tatrzańkiego w Stanisławowie, urządził wystawę fotografii krajobrazu polskiego.

WYSTAWA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH. W Miejskiej Galerji Sztuki w Łodzi urządzono wystawę artystycznych haftów pracowni p. Mariji Kunowej z Zakopanego. Prace te oparte są na motywach ludowych podhalańskich i słowackich.

KURSY TECHNICZNE urządziło Poznańskie Towarzystwo Kursów Technicznych w dniu 15. 10 ub. r. i to 2 kursy wieczorne, jeden dla elektromonterów, a drugi dla pracowników w przemyśle metalowym. Na kurs pierwszy mogą zgłaszać się elektromonterzy, czeladnicy z conajmniej trzy-letnią praktyką i ukończoną szkołą powszechną. Na kurs dla metalowców, zgłaszać się mogą ślusarze, tokarze, kowale — czeladnicy — z conajmniej 3-letnią praktyką i ukończoną szkołą powszechną.

KURS RYSUNKÓW DLA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Przy Państw. Szkole Przemysłu Artyst. w Krakowie otwartą została publiczna sala rysunków w godzinach wieczorowych od 6—8. Na kurs ten przyjmuje się bez egzaminu.

KURS RYSUNKÓW DLA MISTRZÓW STOLARSKICH W POZNANIU. Cech stolarski urządza kurs rysunków dla stolarzy.

KURSY WIECZORNE GOSPODARCZE. Związek kobiet pracujących w Poznaniu rozpoczął w październiku ub. r. wieczorowe kursy: kucharstwa, cukiernictwa, prasowania, szycia i robót ręcznych.

KURS PISMA PLAKATOWEGO W POZNANIU. Miejska szkoła Handlowa w Poznaniu urządziła z początkiem ub. r. trzymiesięczny kurs pisma plakatowego.

KURSY DLA KIEROWNICZEK szwalni w Grodnie zorganizowało Koło Ziemianek b. r. w państwowej szkole zawodowej żeńskiej. Kursy przeznaczone dla kierowniczek szwalni wiejskich.

KURSY ZAWODOWE PERJODYCZNE, Kursy dokształcające oraz demonstrujące nowe metody pracy, nowe maszyny i przyrządy urządził w Lwowie Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej. Kierownictwo Instytutu powierzono inż. St. Tatarczukowi. Instytut ma na celu podniesienie sprawności zawodowej rękodziela i przemysłu i spełnia swoje zadanie przez urządzanie perjodycznych kursów, wystaw okazów przemysłu, surowców i materiałów, utrzymywanie biura informacyjnego dla porad technicznych i zawodowych, oraz prowadzenie działu wydawnictw perjodycznych treści ogólnoprzemysłowej, poruszających interesa stanu rzemieślniczego i przemysłowego oraz treści technicznej.

KONFERENCJA WARSZTATOWA. W Radomiu odbyła się pierwsza konferencja warsztatowa zwołana przez Stow. inżynierów mechaników polskich. Konferencję rozpoczął odczyt prof. H. Mierzejewskiego. Zagadnieniu kucia i wytłaczania masowego części stalowych używanych przy fabrykacji taboru kolejowego, sprzętu wojennego i t. d. poświęcony był referat dyr. St. Płuzańskiego. Omówione w nim były modyfikacje klasycznych metod fabrykacyjnych, obmyślane i zastosowane w wytwórniach polskich. Wygłoszony następnie referat inż. Szaniawskiego o kuciu na młotach spadowych wywołał ożywioną dyskusję, w której stwierdzono, że Polska wyrabia wszelkie gatunki szlachetne stali, używanej do wyrobu broni, samolotów i t. d., posiadając w tym zakresie bogatszy asortyment niż n. p. Francja lub Włochy. W drugiej części obrad dyr. Z. Rytel oświetlił wszechstronnie sprawę t. zw. kart obróbkowych, zawierających szczegółowe dane instrukcyjne dotyczące wykonania ważniejszych czynności warsztatowych. Jest to sprawa niezmiernie ważna dla uporządkowania produkcji w przemyśle mechanicznym. Wzory kart obróbkowych z większych wytwórni w Polsce przedstawili: prof. Polit. Lwowskiej p. E. T. Geisler, dr. Zieleniewski, inż. Gutkowski i inż. Szczęsnowicz. Inż. Cyfracki przedstawił stan normalizacji gwintów i omówił projekty polskie w tym zakresie, na tle najnowszych badań amerykańskich i niemieckich. Inż. A. Piotrowski zreferował sprawę polskiego układu pasowań, będącego podstawą daleko posuniętej dokładności wykonania, celem osiągnięcia zamienności części maszyn. Wreszcie wysłuchano odczytu inż. Z. Dobrowolskiego o rentowności spawania elektrycznego. W konferencji wzięło udział około 100 inżynierów z całej Polski. Poza przedstawicielami obu naszych politechnik oraz wszystkich szkół technicznych średnich, konferencja zgromadziła wybitnych specjalistów z wielkiego przemysłu maszynowego.

PIERWSZA SZKOŁĘ PRZEM. GRAFICZNEGO OTWARTO W WARSZAWIE PRZY UL. SKŁADOWEJ NR. 3, na obszernej posesji Muzeum Przemysłu i Rolnictwa sumptem Tow. Kształcenia Zaw. Grafików, przy poparciu Min. Ośw. Szkoła narazie ogranicza się do wydziału drukarskiego i kształci w trzech latach wykwalifikowanych składaczy czcionek i maszynistów drukarskich. Poza tem będą prowadzone w szkole tej wieczorne kursy dokształcające. Urządzenie tej szkoły jest niesłychanie kosztowne: posiada ona cały szereg własnych maszyn drukarskich i własną składnicę czcionek. Dyrektorem mianowano pana J. Dąbrowskiego.

BOJKOT TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Z inicjatywy Związku artystów plastyków w Krakowie oraz „Sztuki“ i „Jednoroga“, rozpoczęto bojkot Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Bliższe dane motywujące akcje artystów podaje Komitet bojkotu w „Czasie“ Nr. 15.

ZŁOTY MEDAL NA WYSTAWIE W RZYMIE ZA POLSKIE FARBY. Polskiej fabryce farb i lakieru, założonej przez znanego przemysłowca krakowskiego p. Adama Lenerta, przyznano na wystawie w Rzymie najwyższe odznaczenie tj. medal złoty.

DRZEWORYTY LUDOWE W MUZEUM ETNOGRAFICZNEM NA WAWELU. Cenny zbiór klocków drzeworytniczych z Płazowa Koło Narola, opisanych w swoim czasie przez prof. Marjana Sokolowskiego w Sprawozdaniach Komisji historii sztuki Akademii Umiejętności, uzyskało Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Drzeworyty chłopskie należą teraz do wielkiej rzadkości, zdobycie więc trzynastu desek lipowych z wrytymi obrazami świętych przez Macieja Kostryckiego stanowi pokaźny nabytek dla Muzeum.

MIEDZYNARODOWA WYSTAWA KSIĄŻKI W LIPSKU 1927 R. Staraniem Towarzystwa „Deutsche Buchkünstler“ odbędzie się w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu r. b. międzynarodowa wystawa książki w Lipsku.

UDZIAŁ POLSKI W MIEDZYNARODOWEJ WYSTAWIE GRAFICZNEJ. W kwietniu i maju r. b. odbędzie się we Florencji międzynarodowa wystawa grafiki artystycznej (kwasorytów, miedziorytów, drzeworytów, litografji...). Każdy artysta ma prawo nadesłać trzy do pięciu prac, wraz z listem zawierającym: 1) tytuł dzieła; 2) rodzaj techniki; 3) cenę w lirach włoskich, w terminie do 15 lutego. Prace należy odsyłać opakowane na płasko bez ram pod adresem: Secretariat de la Deuxieme Exposition Internationale de la Gravure Moderne Via dei Ginori 13. Florence.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY WŁÓKIENNICZEJ W ŁODZI przyjmuje bez egzaminu w drugim półroczu roku szkolnego 1926/27 na kurs I wydziałów: przędzalniczego, tkackiego, farbiarskiego i mechanicznego, kandydatów, którzy ukończyli 5 albo 6 klas szkół

średnich, ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych, i którzy nie przekroczyli 19 lat życia.

O TRWAŁOŚĆ DZIENNIKÓW. Jeden z najpoważniejszych dzienników nowojorskich „New-York Times“, będzie obecnie drukować pewną ilość egzemplarzy na papierze specjalnie trwałym, wyrabianym ze szmat. Są one przeznaczone dla bibliotek oraz publicznych instytucji oświatowych, pragnących przechowywać komplety czasopism. Wiadomo bowiem, że pisma, wydawane na zwykłym papierze, skazane są na szybką zagładę, kruszą się one i rozpadają po upływie kilkudziesięciu lat, co dzieje się ze stratą dla historii cywilizacji i kultury. Za przykładem tym mają podobno pójść niektóre wielkie dzienniki europejskie.

STATYSTYKA I RUCH W SZKOŁACH ZAWODOWYCH. Statystyka szkół zawodowych. Państwo Polskie posiada na swoim terytorjum 6 typów szkół zawodowych, a mianowicie agrotechniczne, dokształcające, handlowe, rzemieślnicze, techniczne i zawodowe żeńskie. W nowym roku szkolnym uruchomiono 14 szkół agrotechnicznych (10 państwowych, 4 prywatne) 412 szkół dokształcających, które są na utrzymaniu państwa lub samorządów i 153 nowych kursów zawodowych (3 państwowe, 150 prywatnych). Szkoły handlowe istnieją następujące: 25 męskich (5 państw., 10 prywatn.) 16 żeńskich (1 państw., 15 prywatn.) 58 koedukacyjnych (8 państw., 50 prywatn.) i 9 liceów handlowych (1 państwowe, 8 prywatnych).

Szkół rzemieślniczych posiadamy 86 (34 państwowe, 52 prywatne), szkół zawodowych żeńskich 84 (22 państw., 62 prywatn.), seminarjów 6 (3 państw., 3 prywatn.) średnich szkół technicznych uruchomiono 21 (20 państw., 1 pryw.) szkół przemysłu artystycznego 4 (3 państw., 1 pryw.) szkół mierniczych 6, wszystkie państwowe, szkół radjotechnicznych 4 (3 państw., 1 pryw.) szkół pilotów cywilnych 3 (państwowe) szkół kolejowych 7 (4 państw., 3 pryw.) oraz szkół dla majstrów i dozorców 2 (wszystkie państwowe).

SZKOŁY ZAWODOWE ŻEŃSKIE. W roku 1926/28 powstanie dalszych 12 szkół zawodowych żeńskich i 34 kursy, pozatem szkół zawodowych średnich żeńskich 7. Polska Macierz Szkolna zakłada dwie szkoły w Skałce pod Bolesławiem w pow. Olkuskim i w Bielskim. Tow. Szkoły Ludowej zakłada 3 szkoły w Rzeszowie, w Rawie Ruskiej i w Nowym Sączu. Tow. Przyjaciół Szkoły Zawodowej zakłada szkołę zawodową w Suchedniowie. Nakoniec powstaje w Szafarni pod Toruniem szkoła zawodowa przetworów mlecznych i owocowych przy współudziale Związku Poznańskich Kolek Rolniczych, Izby Rolniczych Poznańskiej i Pomorskiej i Centralnego Tow. Rolniczego Warszawskiego. Siostry Miłosierdzia zakładają w Warszawie 2 szkoły zawodowe niższe. Pozatem powstaje szkoła niższa w Liskach, (przerobiona z kursów, szkoła gospodarza w Sosnowcu, szkoła żydowskiego Tow. „Ort“ w Kowlu i szkoła gospodarstwa domowego Tow. „Nauka i Praca“ w Marymoncie pod Warszawą. Kursy w liczbie 34: bieliźniarstwa, kroju i szycia, modniarstwa i t. d. powstają w Warszawie i na prowincji. Statystyka szkół zawodowych żeńskich przedstawia się następująco: Nauczycieli jest ogółem 1432, uczenic 20.707. Seminarjów 5, w tem 3 rządowe, szkół średnich 41, w tem 11 rządowych, szkół niższych 33, w tem 7 rządowych, szkół gospodarczych 9, w tem 3 rządowe, szkół dokształcających 48, w tem 48 rządowych. Razem 244, w tem 66 rządowych. Samych szkół było zatem do wakacji 1926 r. 134. Żadna ze szkół istniejących nie ulegnie reorganizacji. Jedynie 4 szkoły zawodowe niższe przemienione zostaną na średnie, jako, że lepiej odpowiadają potrzebom, wytworzonym przez mnożenie się szkół powszechnych 7-klasowych. Dalej jest zaprojektowane założenie na zimę r. 1927/28 w miejscowościach kąpielowych, jak: Krynica, Truskawiec, Iwonicz, kursów prowadzenia kuchni djetetycznej i kursów dla osób, zatrudnionych przy wydawaniu kąpeli mineralnych, gazowych itd.



SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRJANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE, ZA ROK SZKOLNY 1925/6.

I. ZBIORY. W okresie powyższym zakupiono do Zbiorów: Ukraiński kałamarz gliniany, wyrób ludowy; 65 próbek tkanin rosyjskich; 2 czepki ludowe (mordwińskie); czapkę i falbanę (gorset) rosyjską złotem haftowaną; 5 naczołków złotem haftowanych; skopiec miedziany ręcznie klepany; 18 sztuk kołczyków ludowych rosyjskich; 2 gorsety albańskie; 1 pas krakowski; 3 okazy wazoników fajansowych.

Nadto otrzymano następujące dary: 2 hafty włoskie białe z XIX. w. od P. Rzewuskiej; suknię ślubną z r. 1842 od P. Generała Truskowskiego; stolik rzeźbiony, zegar antyczny, kasetkę w kształcie sar-

kofagu, album z widokami Dalmacji od P. Generała Hordyńskiego; starą kłódkę węgierską od P. Dra Leona Adera; talerz (Baranówka) od P. Inż. Żerańskiego; 21 zabawek drewnianych, z Wytwórni »Gnom« w Warszawie; od P. Generała Hordyńskiego: 1 rzeźbę, 1 obraz (intarsja w drzewie), pudełko wysadzone kamieniami, ramkę mozaikową, ramkę z intarsją metalową oraz akwarelę; od Pani Pompein: woalkę ręcznej roboty z r. 1830; od Pani Krieger: 13 sztuk szkła i porcelany; od P. Dra Bobrowskiego: stary krzyż huculski; od Ks. Kruszyńskiego: ułamek wazy greckiej i papirus z Syrakuzy.

W okresie tym uzupełniano w dalszym ciągu inwentaryzację Zbiorów, a w szczególności: a) opatrzone wszystkie szafy i gabloty drukowanymi napisami, określającymi zawarte w nich okazy, b) opracowano tekę barw zasadniczych obejmującą 180 odcieni, a umożliwiającą określenie każdej barwy z zupełną ścisłością. Teką tą umożliwia określenie barw każdego okazu w metryce, a równocześnie służy do wykładów o kolorystyce na kursach. Zbiory były dostępne dla publiczności w niedziele i święta od godziny 10 do 1 w południe, zaś dla wycieczek i osób przyjezdnych w każdym czasie. Zbiory zwiedziło 1200 osób, w tem 21 wycieczek szkolnych.

II. BIBLIOTEKA. Do księgozbioru zakupiono 103 książek, otrzymano zaś w darze 62 książki, 231 exlibrisów, 3 ryciny i 7 afiszów, P. Prager ofiarował 353 sztuk okazów graficznych etykiet, afiszów.

Czytelnia biblioteki Muzeum dostępną jest dla publiczności codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5-tej do 8-mej wieczorem za bezpłatnym wstępem. W okresie sprawozdawczym korzystało z biblioteki 3992 osób.

III. PRACOWNIE. W okresie powyższym były czynne następujące pracownie Muzeum: 1. Pracownia introligatorska, 2. Metalowa, 3. Stolarska, 4. Drukarska, 5. Cynkograficzna, 6. Kilimkarska, 7. Hafciarska.

Pracownia drukarska i introligatorska zajęte były przede wszystkim wykonywaniem druków dla celów Gminy miasta Krakowa oraz drukiem własnych wydawnictw. Pracownia drukarska została z końcem roku ubiegłego powiększona przez ustawienie 2-ch nowych maszyn drukarskich oraz zakupno 1800 kg czcionek i materiału drukarskiego. Wszelkie sprzęty dla celów drukarni jak: kaszty w ilości 112, oraz 3 regały, 3 sztelaze do magazynu, 4 regały z deskami na pismo, wykonała pracownia stolarska Muzeum. Pracownia metalowa zajęta była przede wszystkim dla celów Muzeum, a więc przy ustawieniu nowej maszyny drukarskiej, remoncie starej maszyny, naprawie centralnego ogrzewania i innych pracach związanych z wewnętrznymi urządzeniami Muzeum.

Pracownia cynkograficzna wykonywała klisze potrzebne do wydawnictw Muzeum, a w szczególności do organu Muzeum »Rzeczy Piękne«, do wydawnictwa Dra Bocheńskiego »Dwór w Dębnie«, do broszurki o »Szopce krakowskiej« oraz cały szereg klisz do innych wydawnictw i druków.

Pracownia kilimkarska użyta była dla celów kursowych, o czem bliższe szczegóły w ustępie o »Kursach«.

Pracownia hafciarska naprawiała tkaniny (gobelin, ornaty itp.) dla Katedry Wawelskiej. W okresie sprawozdawczym naprawiono i oddano do użytku Katedry następujące przedmioty: 4 ornaty (w tem ornat Batorego i Jagiellonki), 2 dalmatyki, stuły,

manipuł, 5 gobelinów, 1 kapę brokatową, 1 antepedium.

IV. KURSY: W okresie sprawozdawczym zorganizowano następujące kursy: 1) całoroczny kurs rysunków geometrycznych (zapis. 35 uczestn.), 2) — rysunków geometrycznych (zapis. 12 uczestników), 3) — rysunków stolarskich (zap. 20 uczestn.), 4) rachunk.-przem. całoroczny (zapis. 27 uczestn.), 5) geometrii wykreślnej całorocz. (zapis. 8 uczestn.), 6) fryzjerski - przeprowadzono w czasie od 15/XI. 1925 do dn. 20/XII. 1925 przy udziale 37 uczestn., 7) II-gi kurs fryzjerski dla majstrów, 22 uczestników, 8) malarstwa pokojowego - rozpoczęto dnia 15/XII. 1925 przy udziale 25 uczestników, 9) kilimkarski przy udziale 10 uczestniczek, 10) elektrycznego spawania metali.

V. ODCZYTY I WYKŁADY. W powyższym okresie urządzono następujące odczyty: 1) Stanisława Hessla z Brazyli pt. »Brazylja i jej znaczenie dla handlu polsko-brazylijskiego«; 2) Ks. Dra Tadeusza Kruszyńskiego pt. »Palermo Saracenia, Normandzkie i dzisiejsze«; 3) Ks. Dra Tadeusza Kruszyńskiego pt. »Monreale, Cud sztuki z czasów normandzkich«; 4) Prof. Leopolda Tomaszewicza pt. »Z nad Słowiańskiego Adriatyku«; 5) Prof. Leopolda Tomaszewicza pt. »Praca i sztuka południowej Słowiańszczyzny«. Następnie urządzono przy współudziale Polskiego Radio - Klubu cykl wykładów o najnowszych zdobyczach na polu radio-techniki.

Wykłady nauki o stylach, z szczególnem uwzględnieniem sztuki dekoracyjnej, ze względu na słuchaczy z kursu malarstwa pokojowego, odbywały się w każdą niedzielę od 11—12 godz. przy przeciętnej frekwencji 40 słuchaczy.

VI. KONKURSY. Po skończonym kursie fryzjerskim odbył się konkurs na fryzurę damską, na którym uczestnicy kursu fryzjerskiego otrzymali 3 nagrody w postaci dyplomów honorowych.

VII. WYSTAWY. W powyższym czasie urządzono: 1) wystawę kilimów firmy »Polski przemysł kilimkarski« nagrodzonej na wystawie Sztuki dekoracyjnej w Paryżu, 2) wystawę prac konkursowych na afisz dla firmy »Optima«, 3) w maju 1926 urządzono wystawę fotograficzną zdjęć zebranych na Wystawie Sztuki dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925, 4) w czerwcu wystawę prac rysunkowych wykonanych na kursach Muzeum Przemysłowego w r. szkolnym 1925/26.

VIII. KINO MUZEUM. W czasie od 8 listopada do końca grudnia 1925 r. wyświetlono 39 programów naukowych, oraz rozrywkowych, dozwolonych dla młodzieży szkolnej przy frekwencji 4.618 osób.

W czasie zaś od lutego do kwietnia 1926 roku wyświetlono 35 program. przy frekwencji 4415 osób.

IX. SZOPKA KRAKOWSKA. Podobnie jak w latach ubiegłych przystąpiono również w okresie

sprawozdawczym, a to w czasie od 26 grudnia 1925 do 2 lutego 1926 r. do wznowienia »Szopki krakowskiej«. Odbyło się 19 przedstawień. Z wyjątkiem dwóch przedstawień, sala była wypełniona do ostatniego miejsca; było na szopce ogółem 2056 osób.

X. WYDAWNICTWA. W pierwszym półroczu roku szkolnego 1925/26 wydano dalszy tj. Nr. 6-8 organu Muzeum »Rzeczy Piękne«, »Podręcznik dla instalatorów wodociągowych«, Dra Biegeleisena; praca Dra Bocheńskiego »Dwór w Dębnie«, oraz wydano bogato ilustrowaną broszurkę o »Szopce krakowskiej«. W maju 1926 roku wyszedł z druku zeszyt 9-12 »Rzeczy Pięknych« obszernie ilustrowany, poświęcony Międzynarodwej Wystawie Sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

XI. PORADNIA ARTYSTYCZNA przy Muzeum przemysłowym rozpatrywała do końca r. 1925 63 spraw związanych z reklamami dla rozmaitych firm w Krakowie.

W czasie od lutego do czerwca 1926 r. odbyła Poradnia artystyczna 14 posiedzeń, na których rozpatrywano 116 spraw i wykonała szereg projektów.

XII. KOMISJA DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH. W okresie sprawozdawczym odbyło się 27 komisji egzaminacyjnych dla 88 kandydatów.

Nadto odbyło się 6 posiedzeń Komisji egzaminów dla eksternistów; zdawało 18 kandydatów.

XIII. INSTYTUT RZEMIEŚLNICZO - PRZEM. W marcu 1926 r. otwarto przy Muzeum przemysłowym Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy, którego cele zasadniczo pokrywają się z celami Muzeum przemysłowego. Do zadań Instytutu należy: a) kształcenie rzemieślników w kierunku zawodowym, gospodarczym i kulturalnym; b) zaznajamianie rzemieślników z nowymi metodami pracy; c) wprowadzenie wynalazków i nowych gałęzi przemysłu; d) zaznajamianie rzemieślników z użyciem maszyn pomocniczych; e) dostarczanie modeli i wzorów produkcji przemysłowej wogóle; f) wyrabianie w społeczeństwie poczucia wartości wyrobów wzorowych i zamiłowania do wytwórczości rodzimej; g) wywieranie wpływu na kształcenie zawodowe młodzieży przemysłowej.

Środkami do powyższych celów są: a) urządzenie kursów zawodowych, odczytów, wykładów itp.; b) wydawanie odpowiednich czasopism, publikacji i podręczników fachowych; c) popularyzowanie wyrobów wzorowych zapomocą wystaw i konkursów; d) porady techniczne i artystyczne; e) pośrednictwo w nabywaniu maszyn, narzędzi, surowców, modeli, wzorów itp.; f) współdziałanie ze szkołami przemy-

ślowymi i instytucjami pokrewnymi; g) współdziałanie w organizacji spółek rękodzielniczych; h) prowadzenie Instytutu psycho-technicznego.

Zarząd Instytucji stanowi Kuratorium, w skład którego wchodzi reprezentanci władz i Instytucji, między innymi: delegaci Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Handlu i Przemysłu, Prezydium m. Krakowa, Rady Miejskiej, Izby Handlowej i Przemysłowej, Izby Rękodzielniczej oraz osoby, które sprawami podniesienia przemysłu i rękodziela się interesują.

Dyrektorem Instytutu jest Dyr. Muzeum Przemysłowego Inż. *Eugenjusz Tor*.

XIV. PRACOWNIA PSYCHOTECHNICZNA. Zawdzięczając subwencji tutejszej Izby Handlowej i Przemysłowej przystąpiła Dyrekcja do urządzenia pracowni psychotechnicznej przeznaczonej w pierwszym rzędzie dla badań uzdolnień zawodowych młodzieży szkolnej wstępującej do różnych zawodów, robotników Zakładów Miejskich oraz przedsiębiorstw prywatnych.

Pracownia mieści się w Muzeum Przemysłowym i posiada urządzenia pozwalające już na rozpoczęcie praktycznych badań. Wstawiona do budżetu r. 1927/8 odpowiednia pozycja umożliwi w roku bieżącym należyte uruchomienie pracowni.

FUNDACJA IMIENIA BŁP. NATANA I IGNA-CEGO KRIEGERÓW ORAZ AMALJI KRIEGER NA CELE MUZEUM PRZEM. W KRAKOWIE. Atelier fotograficzne, znane ze specjalizacji swej w zdjęciach zabytków historycznych, wraz z całym urządzeniem i kilkoma tysiącami klisz z zakresu sztuki, przemysłu art., etnografii itp. przeszło, dzięki p. Amalji Kriegerowej, na własność Gminy m. Krakowa, która powierzyła pieczę nad darowanymi zbiorami Muzeum Przemysłowemu. Wspaniałomyślność ofiarodawczyni ma niezmiernie znaczenie archiwalne, gdyż zakład fotograficzny p. Amalji Kriegerowej posiada dokumenty historyczne, szeregu nieistniejących już dziś zabytków, w kliszach fotograficznych i odbitkach. W umowie fundacyjnej p. Kriegerowa określiła cel zapisu, mając na względzie dobro sztuki fotograficznej, a między innymi wyszkolenie odpowiednich fachowców zwłaszcza w dziedzinie zdjęć zabytkowych i przedmiotów sztuki. Zakład Kriegerów, jako pierwszorzędna pracownia fotograficzna, wykonał cały szereg precyzyjnych zdjęć, które słynęły ze swej doskonałości pod względem artystycznym i technicznym, to też nabytek ten stał się cennym darem dla Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRJANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE 1927 R. POD KIEROWNICTWEM ST. BARANOWSKIEGO.